

KATARZYNA BONDOS
KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
IM. JANA PAWŁA II W LUBLINIE

KRAINA DZIECIŃSTWA – WSPOMNIENIA
WINCENTEGO POLA O MIEJSCACH,
W KTÓRYCH DORASTAŁ

Ludzie często nie doceniają miejsca, w którym się urodzili¹.

M. Albom

Każdy człowiek przebywał kiedyś w miejscach, o których myśli z ogromnym sentymentem. Bardzo często są to miejsca związane z okresem dzieciństwa i wczesnej młodości, szczególnie jeśli spędzone były w sielskiej atmosferze. Dla Wincentego Pola było kilka takich zakątków, o których pisał w późniejszym okresie z rozrzewnieniem, stanowiły one swoistą przystań, gdzie niezależnie od sytuacji można było się schronić. Emocjonalne podejście Pola do miejsc wynika w dużej mierze z jego poetyckiej wrażliwości i wyczulenia na piękno natury. Niebanalną rolę odgrywali również ludzie, którzy tworzyli atmosferę domów odwiedzanych przez poetę. Czynniki te sprawiły, że miejsca stały się dla niego ważnym elementem w kształtowaniu osobowości i rozwoju działalności twórczej.

Wśród opracowań dotyczących Wincentego Pola znajdujemy szereg prac eksponujących jego zainteresowania geograficzne, przyrodnicze i etnograficzne. Wśród nich prace: Stanisławy Niemcówny *Wincenty Pol jako geograf* („Orli Lot” 1923, nr 4), prezentująca osiągnięcia Pola w dziedzinie nauk geograficznych, jego podróże, sposób doboru materiału badawczego oraz metody jego interpretacji; *Wincenty Pol a pierwsza polska katedra geografii* („Wiadomości Geograficzne” 1927, nr 5), gdzie ukazana jest heroiczna walka o stworzenie polskiego ośrodka geografii porównawczej; kolejny artykuł autorstwa Henryka Barycza zatytułowany *Wincentego Pola*

¹ M. Albom, *Pięć osób, które spotykamy w niebie*, Warszawa 2004, s. 41.

katedra geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim 1849–1952 („Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności” 1949, nr 6) to opis funkcjonowania i osiągnięć katedry uniwersyteckiej kierowanej przez Pola, a na koniec jej niesłuszne zamknięcie przez władze; podobną tematykę porusza kolejny tekst – *Wincenty Pol jako profesor geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim* („Prace Komisji Historii Medycyny i Nauk Matematyczno-Przyrodniczych 1949, t. 3, nr 2); sylwetka naukowa Pola znalazła swoje odzwierciedlenie również w opracowaniu Józefa Babicza *Wincenty Pol w: Dzieci wieków geografii polskiej. Wybitni geografowie polscy* (1967); węższy, jednak bardziej uszczegółowiony fragment działalności prezentuje artykuł Władysława Szafera *Zasługi Wincentego Pola dla geografii roślin w Polsce* („Sprawozdania Komisji Fizjograficznej” 1916, nr 50); natomiast osiągnięcia w dziedzinie etnografii zawiera w sobie monografia Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej *Wincenty Pol – badacz kultury ludowej* (1966) oraz cały szereg prac poświęconych tej tematyce.

Wincenty Pol był poetą, który bardzo mocno przywiązywał się do miejsc i z ogromnym sentymentem wspominał każdy szczegół otoczenia. Urodzony 20 kwietnia 1807 roku w Lublinie poeta był synem niemieckiego urzędnika Franciszka Ksawerego Pohla von Pollenburg i Eleonory Longchamps de Berier. Wychowany w rodzinie inteligenckiej był bardzo wrażliwy na uroki miejsc i wydarzenia z nimi związane. Pol jako poeta doby romantyzmu uwrażliwiony był na urok miejsc związanych z ojczyzną. Pomimo jej zniknięcia z map Europy starała się, żeby pamięć o Polsce nie zanikała, opiewał jej piękno i podkreślał, że jest ona nadal obecna w sercach Polaków.

W swojej twórczości opisywał zarówno wydarzenia dawne jak również aktualne. W swoich utworach starał się budzić dumę narodową w Polakach i wzmacniać poczucie tożsamości narodowej poprzez opisywanie ziem, na których naród polski powstał i żył przez wieki. W dużej mierze udało mu się zrealizować ten zamiar, gdyż jego utwory oczarowały zniewolony naród i weszły w jego krew. Poezja poświęcona ojczyźnie i sprawom rodzinnym stała się dla wielu najważniejsza w życiu, wielu rodaków znało ją na pamięć i często powtarzało te teksty podczas spotkań towarzyskich.

Warto jednak pamiętać, iż nie tylko poezja Pola była poświęcona sprawom polskim, gdyż jego pasją była również geografia i etnografia, którym poświęcił wiele lat swojego życia i ogrom pracy. Był przecież założycielem i pierwszym profesorem katedry geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż często się o tym zapomina, a w powszechnej świadomości funkcjonuje on jedynie jako poeta. Był przy tym niestrudzonym wędrowcem, poszukiwaczem i znawcą kraju, stworzył wiele terminów geograficznych, używanych do dnia dzisiejszego. Kontynuował idee Stanisława Staszica, program narodu utożsamiał z umocnieniem jego więzi z ziemią rodzinną. W swojej pracy geograficznej stworzył teorię fizycznej odrębności ziem polskich od otaczających ją państw. Jego zasługą było również zaszczepianie w młodych ludziach umiłowania do ziemi ojczystej i zachęcanie do jej poznawania i badania, a następnie opisywania w najdrobniejszych szczegółach. W inwokacji do *Pieśni o ziemi naszej* zachęcał:

...Poznaj pókiś jeszcze młody,
 Co kochane było wprzody,
 Nim twe serce krwią dziedziczną,
 Kochać mogło ziemię śliczną.
 Poznaj ziemskie i podniebne,
 Bo te skarby ci potrzebne;
 Poznaj wiernych serc puściznę,
 Dobrej sławy ojcowiznę.
 Bo to ona cię najczulej
 I ukocha i upieści,
 I uświęci i umieści,
 I do serca przymatuli!
 Wyleć ptakiem z twego gniazda,
 Miłać będzie taka jazda:
 Spojrzeć z góry na twe ziemie
 I rodzime twoje plemię...²

Poeta doskonale wiedział, że w dom rodzinny jest niezdobytą twierdzą i to dzięki jego sile przetrwa naród, jednak trzeba zachować odpowiednie wartości i rozpowszechniać je wśród młodych ludzi. W słowach tych łączy idee stworzone przez Stanisława Staszica i Juliana Ursyna Niemcewicza, daje w ten sposób dowód na to, że ciągłość historii pozwoli przetrwać wszelkie zawirowania historii. Dostrzec tu można również zamiłowanie Pola do krajoznawstwa, ale także ogromny patriotyzm i chęć upowszechniania swoich poglądów wbrew politycznej koniunkturze.

Całe życie Wincentego Pola to jedna wielka podróż, kochał poznawać swój kraj i zwiedzać różne jego zakątki, jednak przyszło mu żyć w czasach niespokojnych, kiedy to zaborcy śledzili każdy krok Polaków i nie pozwalali na swobodne przemieszczanie³. Dlatego też nie ma pewności co do ilości miejsc odwiedzonych przez poetę, być może o niektórych musiał milczeć ze względu na swoje bezpieczeństwo.

Pierwszym ważnym dla rodziny Pola miejscem była wieś Kępa Tolnicka koło Reszla na Warmii. Tam w 1760 roku urodził się ojciec Wincentego – Franciszek Ksawery Pohl, tam też zaczyna się etap historii kształtującej młodego poetę. Sam poeta w autobiografii twierdził: „Rodzina nasza pochodzi z Anglii, skąd się za Stuartów w czasie prześladowania katolików do Polski przeniosła i w Warmii osiadłszy

² W. Pol, *Pieśń o ziemi naszej* [w:] W. Pol, *Wybór poezji*, oprac. M. Janion, Wrocław 1963, s. 168.

³ Próba w miarę obiektywnego portretu poety stała się Janiny Rosnowskiej zbeletryzowana opowieść biograficzna *Wincenty Pol. Dzieje poety* (1963) stworzona dla czytelnika amatersko zainteresowanego dziewiętnastowiecznym wierszopisem. Autorka starała się ukazać koleje życia Pola na tle epoki oraz zawiłości życia politycznego. W dużej mierze opierała się ona o pamiętniki, dokumenty, listy pochodzące z epoki, a najlepiej oddające jej charakter i nie wpływające na obraz ukazywanej rzeczywistości. Wskazuje zarówno na jego zalety, jak również na słabości, dzięki czemu nie stworzyła wokół jego postaci legendy. Podobnym, aczkolwiek mniej szczegółowym tekstem był szkic Karola Estreichera *Wincenty Pol. Jego młodość i otoczenie*, drukowanym na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego” z 1881 roku.

ziemię nabyła. Ojciec mój rodził się jeszcze w Warmii, był wychowany na dworze księcia biskupa warmińskiego i przy założeniu szkoły wojskowej korpusu kadetów wezwany do Warszawy na profesora historii i geografii.⁴ Wspomniana przez poetę miejscowość to Borki koło Świętej Lipki, jednak żaden z późniejszych biografów nie potwierdza takiego faktu, natomiast badacze doszukują się korzeni rodziny Polów między innymi w Kępie Tolnickiej, Tolnikach Małych, Reszlu i Świętej Lipce. Ziemie te opisał później w swoich pracach naukowych zatytułowanych *Rzecz o dialektach mowy polskiej i Północny wschód Europy pod względem natury*, jako pierwszy określił ten obszar mianem Pojezierza.

Historia Wincentego Pola rozpoczyna się w Lublinie, gdzie 20 kwietnia 1807 roku przychodzi on na świat w kamienicy przy ulicy Grodzkiej 111 (obecnie nr 7). Jego rodzice byli również właścicielami folwarku Firlejowszczyzna w gminie Wólka, a parafii Kalinowszczyzna. Miejsca te stały się szczególnie w życiorysie poety, który zawsze wspominał je z ogromnym sentymentem, a jednocześnie były dla niego miejscami, do których z powodu zakazu władz zaborczych nie mógł wrócić. Okres, kiedy przebywali w Lublinie, był czasem napływu cudzoziemców, którzy pod wpływem obcowania z polskimi rodzinami czuli się jak u siebie w domu, ulegając jednocześnie urokom polskiej kultury:

Niemki łatwiej się wynaradawiają, szczególnie w Polsce; bądź wrodzona im zalotność, bądź chęć wyrównania Polkom w powabach i wdziękach, bądź obyczaje polskie mniej grube w podejściu, gościnne, a dla płci żeńskiej uprzejmiejsze i z oszczędnością niemiecką sprzeczne, wywierają ten wpływ, nie umiem sądzić, lecz to wiem, że atmosfera polska ma jakiś urok dla nich, że w Polsce spolszczają, wzdychają do ślubów z Polakami i natychmiast się przeistaczają w patriotki polskie, języka swego nawet mniej chętnie używają, polskiego się uczą i nim powszechnie mówią. W Lublinie, starosta cyrkularnego, z pięciu córek, które wszystkie tak piękne były, jak rzadko da się widzieć, trzy poszły za Polaków i dały krajowi dobrych żołnierzy i obywateli. Ostatniego kreiskapitana Mannsdorfa córka znaną była za zagorzałą patriotkę w Lublinie. Poczmistrza Grundlicha potomstwo na patriotów polskich się przerodziło. Gerlica synowie walczyli w szeregach polskich i zasłużyli na znaki męstwa i zasługi wojskowe. Pola, konsyliarza foralnego syn, jest gorliwym auto-Polakiem i polskim znakomitym poetą. Władycz, Dornfeld, konsyliarze foralni, pozostali w kraju, ubiegali się o urzędy i otrzymali⁵.

Ojciec Wincentego był austriackim urzędnikiem, a dzieciństwo poety przypada na czasy napoleońskie, przez co cała rodzina musiała przenieść się do Lwowa. Kiedy 14 maja 1809 roku do Lublina wkroczyły wojska Napoleona, zakończyło się panowanie austriackie w tym mieście i nastąpiła zmiana porządku administracyjnego. Z folwarku Firlejowszczyzna Polowie przenieśli się do domu z ogrodem na Chorążczyźnie we Lwowie. Na trasie ich podróży znalazły się między innymi Krasnystaw, Zamość i Żółkiew. Lwów okazał się przytulnym zakątkiem, gdyż nawet

⁴ W. Pol, *Pamiętniki*, oprac. K. Lewicki, Kraków 1960, s. 23. Dalej podaję w tekście stronę, z której cytuję.

⁵ J. Kallenbach, *O Wincentym Polu: (z powodu setnej rocznicy urodzin)*, Warszawa 1907, s. 15.

po upadku Napoleona rodzina Polów postanowiła tam pozostać i sprzedać lubelski folwark Antoniemu Baczyńskiemu. O mieście tym pisali badacze zajmujący się biografią Pola:

Lwów, w którym mieszkali Pollowie, położony był malowniczo na wzgórzach nad rzeczką Pełtwią. W wieńcu zieleni wznosiło to cudowne miasto swe wieże i gmachy pełne piękna i pamiątek. Zapewne nieraz spoglądał młody Wincenty na miasto z Wysokiego Zamku, resztek warowni Kazimierza Wielkiego. Stąd bowiem rozciągał się najpiękniejszy widok na całe miasto, nad którym dominowały kościelne wieże: kościoła Dominikanów, katedry rzymsko-katolickiej, ze słynnym obrazem Matki Bożej Łaskawej, przed którym składał śluby król Jan Kazimierz; katedry unickiej św. Jura oraz katedry ormiańsko-katolickiej⁶.

Historia miasta i jego mieszkańców nie pozostała obojętna poecie, który był bardzo wrażliwy na wpływy otoczenia, chętnie poznawał historię i potrafił wyciągać z niej wnioski. Otoczenie w dużej mierze kształtowało charakter i poglądy młodego Wincentego, który wychowany był w atmosferze patriotyzmu i miłości ojczyzny.

W okresie tym ogromną rolę odegrała wieś Mostki. Eleonora Pollowa spokrewniona była z rodziną Ziętkiewiczów, której przedstawiciel – Józef Ziętkiewicz, odegrał ważną rolę w życiu młodego Wincentego, który bardzo chętnie odwiedzał go w Mostkach odległych od Lwowa o trzy mile. Ziętkiewicz był kupcem, jednak około roku 1814 zakończył swoje interesy handlowe i przeniósł się ze swoją żoną i czterema córkami do teje spokojnej posiadłości. Był on wiernym patriotą, poświęcającym się dla dobra kraju i w takim duchu wychowywał swoje dzieci, ale też szerzył patriotyzm wśród społeczeństwa. W Mostkach panował patriarchy, ważną rolę odgrywały kwestie religijne, dlatego też cała rodzina wspólnie odmawiała modlitwy. Często też organizowano tu wieczorki muzyczne kierowane przez Franciszka Polla, podczas tych spotkań deklamowano poezję Mickiewicza, a córki Ziętkiewicza korzystały z okazji i uczyły się z wujem języka francuskiego. Maurycy Mann tak pisał o tej miejscowości:

Wieś Mostki leży w powiecie lwowskim, w odległości paru mil od stolicy, w bliskości Szczerca, Nawarij i Lubienia. Doliną przepływa niewielka rzeczka Stawczanka. W południowo-wschodniej części rozsypane były liczne zabudowania wiejskie, południowo-zachodnia porośla była pięknym lasem; parafia rzymsko-katolicka, pod wezwaniem św. Mikołaja.

Pośród sadów i ogrodów, ocieniony rozłożystymi drzewami, stał dworek modrzewiowy, staroświecki, z gankiem. W bliskości domu wznosiło się osiem starych świerków, a w ogrodzie, pośród krzewów, bieliła się kamienna figura świętego Jana; długa, cienista aleja prowadziła do tej patryjarchalnej siedziby. Cały dwór otoczony był szerokim rowem, wodą napełnionym, co dało powód do nazywania go dworem „na kępie”. Nieopodal błyszczała szyba jeziora, pośród którego wznosiła się niewielka kępa⁷.

⁶ Z. Kresek, Cz. Skonka, J. Sobczak, *Szlakiem Wincentego Pola*, Warszawa 1989, s. 15–16.

⁷ M. Mann, *Wincenty Pol. Studium biograficzno-krytyczne*, Kraków 1904, t. 1, s. 56.

Mostki były dworem o charakterze staroświeckim, otoczonym fosą z wodą. Franciszek Poll, jako miłośnik Napoleona, nazwał ten dom na wysepce Elbą, wbrew woli właściciela, który Napoleona nie lubił. Pol po latach wspominał, że do wioski:

prowadzi długa lipowa ulica , do której przytyka dworskie obejście, sad, w tym sadzie pasieka, za nią ciągną się dalej znowu ciemne lipowe szpalery, nad nimi wznosi osiem starych świerków lekkie swe wierzchołki ku górze, jeszcze dalej stoi stary dwór wśród kalin, bżów i modrzewi, na kępie dokoła wodą oblaną; mostem wjeżdża się na dziedziniec, a w tym dworze mieszkają dobrzy ludzie...⁸.

Obraz ten ukazuje miejsce piękne i sielankowe, gdzie z chęcią się wraca i nikt nie ma ochoty go opuszczać. Jest to rodzaj przystani pośród okrutnego świata. W dużej mierze kształtują go ludzie, natura jedynie udostępnia swoje uroki, ale atmosfera polskości i miłości stworzona jest przez samych mieszkańców.

Na urok tego miejsca wpływało swoiste zatrzymanie w czasie, hołdowanie tradycji i pamięć o polskiej historii. Młody Wincenty bardzo często wysłuchiwał opowieści stuletniej teściowej Józefa Ziętkiewicza, wspominającej konfederację barską i Targowicę. Równie interesujące były gawędy Stanisława Wróblewskiego, który mieszkał na dworze, a niegdyś uczestniczył razem z resztą szlachty zagrodowej w sejmikach, brał udział w wielu awanturach, pijatykach i bezceremonialnie pchał się do pańskiego stołu. Dzięki takim osobom młody poeta miał okazję poznać historię z relacji żywych świadków tamtych wydarzeń. Wywarło to ogromny wpływ na jego późniejsze zainteresowania i sposób postrzegania rzeczywistości. Dzięki takim opowieściom stał się gorącym patriotą i w sposób krytyczny mógł prezentować polską historię, a bardzo często odwoływał się do niej w swoich utworach. Mostki stały się również krainą tradycji staropolskich, o których zawsze wspominał z ogromnym sentymentem, dwór szlachecki i tradycja szlachecka były dla niego podstawą kultury polskiej.

Mostki to także miejsce, w którym około roku 1815 pojawił się wachmistrz Białkowski, towarzysz broni Jaźwińskiego z kampanii kościuszkowskiej i kampanii napoleońskiej. Ożenił się z pokojówką Ziętkiewiczów i został leśniczym, jednak traktowano go jak członka rodziny. Młody Wincenty bardzo szybko się z nim zaprzyjaźnił i bardzo chętnie wysłuchiwał jego opowieści o wydarzeniach wojennych i śpiewanych przez niego piosenek wojskowych, od niego nauczył się jazdy konnej. Białkowski stał się prototypem postaci wachmistrza Dorosza. Idee patriotyczne i opowieści o czasach kościuszkowskich wykladał Polowi również proboszcz pobliskiej parafii Szczerce, Józef Strzałkowski, znany jako doskonały gawędziarz i gorliwy patriota.

Wincenty chętnie słuchał opowieści o dawnych czasach i ludowych przekazów, których niezawodnym źródłem był Zachara zwany Rusinko, pasiecznik w Mostkach. Człowiek ten wierzył w czary i gusła, zajmował się zielarstwem i przy tej okazji

⁸ S. Majchrowski, *Wincenty Pol. Szkic biograficzny*, Lublin 1982, s. 14.

wtajemniczał przyszłego poetę w tajniki ludowej magii. Późniejsza działalność Pola, zarówno na gruncie literackim, jak i naukowym wykazała, że Zacharze udało się zainteresować młodzieńca ludowością. Bardzo często odwoływał się w do przekazów ustnych, usłyszanych w czasie wędrówek po kraju, jak również zajmował się badaniem folkloru i starał się uchronić go przed zapomnieniem.

Po śmierci Franciszka Ksawerego Polla wdowa miała problemy z utrzymaniem dosyć licznej rodziny. Pełen energii i pomysłów Wincenty sprawiał jej nie mało problemów, dlatego postanowiła wysłać go do kolegium jezuickiego w Tarnopolu, o czym poeta pisał w późniejszym okresie:

Wszystko tutaj było nowe,
 Wszystkom brał też sercem chciwie;
 A że było proste, zdrowe,
 Lgło do duszy miłościwie.
 Piękny widok był z mej celi,
 W którą tylko strzelił stronę:
 Na obrazy świat się dzieli,
 W Boże barwy ustrojone!
 Tam ze wschodu świeci zorza,
 Tam ogródki i dworeczki,
 Między łąki, między zboża
 Płyną drogi i ścieżeczki.
 Z drugiej strony staw i rzeka,
 I dąbrowa gdzieś daleka,
 A jak łabędź na pogodzie
 Pławi łódka się po wodzie;
 Czasem zarzy koń od rzeki,
 Czasem padnie strzał daleki.
 Staw ogromny jak jezioro,
 Kilka młynów, grobla długa,
 Na łotokach szumi struga,
 I rybackie ognie gorą...
 Z książką w rękę tam bywało
 Chodzę sobie ponad brzegiem...
 A gdy zmierzchać poczynało,
 Puszczam myśli z tym wód biegiem.
 I tak długo w myślach tonę,
 Aż już niebo wyiskrzzone,
 Ukąpane w nocnej fali,
 Nad myślami się użali.
 I te noce tajemnicze
 Dotąd ja do cudów liczę!
 Gdzie natchnienie biorąc z góry
 Pośród niemych towarzyszy,
 Podśledzałem w nocnej ciszy
 I niejedną głos natury,
 I niejedną tajemnicę,
 Co się po dniu nie odgadnie –

Lecz wybije jak n a lice,
Gdy się nocą duch wykradnie,
I ku gwiazdom w niebo dąży,
I z sferami razem krąży!⁹

Nie przebywał tam jednak zbyt długo, bo już w 1824 roku wrócił do Lwowa, aby podjąć studia filozoficzne. Niespełna roczny pobyt w kolegium jezuickim zaowocował przemianą osobowości, Wincenty musiał bardzo szybko wydorosnąć i stać się samodzielnym młodzieńcem. Po śmierci ojca matka Pola wzięła w dzierżawę wieś Podliski, która stała się miejscem niezwykle ważnym dla poety. To tutaj przeżył pierwszą poważną miłość do Eugenii Lisowskiej, córki łowczego, która to mogła zakończyć się dla niego tragicznie:

Panna Eugenia zapewne nie domyślała się nawet, że młodzieniec tak zapamiętał ją kochał, iż raz o mało życiem tego nie przypłacił. Rzecz się tak miała. Gdy byli na nabożeństwie w kościele, jakiś oficer niegrzecznie zaglądał pannie pod kapelusz, czym oburzony Wincenty wyzwał go na pistolety. Sekundował mu Benedykt Winnicki, stary wyjadacz w sprawach podobnych, gdy więc stanęli na placu, komendę objął Winnicki. Widząc, że oficer mierzy wprost w głowę Wincentego, wytrzymał komendę tak długo, aż wyprężona ręka oficera drżeć zaczęła. Ówczas krzyknął: pa! Kula przeleciała górą, ale i Wincenty chybił. Sekundanci kazali się im pogodzić i na tym się skończyła ta przygoda, akt pierwszego poświęcenia dla miłości cichej i tajonej!¹⁰

Wincenty był bardzo emocjonalny, dlatego swoje uczucia do pięknej kobiety traktował jako najcenniejszy skarb i był w stanie oddać za nie życie, pomimo ewidentnej obojętności panny Eugenii. W swoich listach-pamiętnikach pisał o tym uczuciu z dużą dozą realizmu:

Tłumiłem w sobie straszliwe uczucie, tłumiłem i szukałem samotności, by namiętność poddać pod władzę rozumu. Nieraz po całym dniu błąkałem się po dzikich borach i odległych błoniach, by Panią widzieć i nie kochać, i wracałem. Zwykle słońce zachodziło, przebywam wioskę, przebywam sadek, przychodzę przed okno, w którym Pani stoisz, oddaję przepióreczkę, którą w siatkę złapał. Pani ją przyjmujesz, uśmiechujesz się, podziękujesz, głaskasz przepióreczkę, całujesz ją, ja mniemam, że danina z mej ręki jest Pani tak drogą i jestem najszczęśliwszym, a serce nie chce więcej wiedzieć o bytności rozumu!...

Wtem stosunek, tyran świata zrzucił, zem musiał Podliski opuścić. Ścisnąłem Panią za rękę i z łzawym okiem spoglądałem się na wioskę, która była sprawczynią tylu nieszczęśliwych chwil i mojej niedoli. Znikła mi nareszcie z oczu, a wraz z nią zaczęła mnie opuszczać nadzieja. Przybyłem na miejsce przeznaczenia mego, o jakże wszystko było tutaj martwym, zimnym, bez życia! (30)

Poeta bardzo emocjonalnie podchodził do życia, jednak pierwsza poważna miłość stała się dla niego powodem do prawdziwej rozpacz w obliczu rozstania.

⁹ W. Pol, *Przebolało* [w:] W. Pol, *Dzieła wszystkie*, t. V, s. 72.

¹⁰ K. Estreicher, *Wincenty Pol, jego młodość i otoczenie*, Lwów 1882, s. 82.

Podliski stały się dla niego miejscem symbolicznym, z reporterską precyzją opisywał każdy szczegół przyrody otaczającej jego ukochaną. Miejsce to na zawsze pozostało dla niego ważne z powodu emocji, jakie miał okazję tam przeżyć. Wioska ta odegrała dużą rolę w twórczości poetyckiej ze względu na jej folklor. Pol bowiem był zafascynowany ludowością i dlatego też opowieści, których słuchał kształtowały jego późniejszą działalność artystyczną.

Eleonora Polowa nie miała zdolności do gospodarowania majątkiem, więc w krótkim czasie postanowiła przenieść się do innego folwarku – Szczerc. Jednak i tam nie udało jej się funkcjonować na odpowiednim poziomie ekonomicznym, a rodzinę dotknęła dodatkowo inna tragedia – Franciszek, brat Wincentego, zachorował na tyfus i zmarł. Wszystkie te przeciwności losu skłoniły matkę Wincentego do przeprowadzki do Lwowa, gdzie miała nadzieję znaleźć w końcu spokój i stabilizację życiową:

Młoda wdowa – wspominał Pol – została z jedyną córką po wyjściu synów w świat w domu, który jej mąż niegdyś w czasie powodzenia nabył dla przyjemności na mieszkanie letnie, a który dziś stał się dla niej całym jej majątkiem i jedynym funduszem utrzymania.

Były to dwa dworki, położone w rozległym ogrodzie na odległym przedmieściu, które w onych jeszcze czasach należało do najsamotniejszych i najczystszych przedmieść całego miasta, zasianego szlacheckimi dworkami, które po przedmieściach przypominały dwory wiejskie, a dziś już zupełnie prawie zanikły. W takim to ogrodzie pełnym róż i bżów, ciszy i samotności, wychowała się Kornelia pod okiem rozsądnej i kochającej matki, znając zaledwie drogę do kościoła i paru ulic miasta. Jeden dworek bywał do najęcia, w drugim mieszkała wdowa z córką. Ja, com lubiał pomieszkania na odległych przedmieściach, z daleka od gwaru, znalazłem w tym dworku dla siebie pomieszkanie, wstąpiłem do ogrodu właśnie, gdy róże kwitły i tu poznałem Kornelię, która wówczas zaczynała rok 17 i była tak świeżą i piękną jak róża! Wesoła i swobodna jak ptak. Jasna blondynka, błękitne oczy, brwi sobolowe, niewinność dziecka, żywość uczuć i myśli wielka. Było to w lat parę po śmierci mego ojca, a w rok po śmierci starszego brata Franciszka, któremu bardzo kochał; byłem wówczas bardzo smutny i poważny nad wiek, zajęty studiami do doktoratu...¹¹

Powyższy fragment ukazuje, jak ważny był dla Pola ten pobyt we Lwowie, poznał wtedy swoją przyszłą żonę, a miejsca, w których przebywał wywoływały u niego bardzo silne emocje. Piękno przyrody usposobiło go sentymentalnie. Wychowany przez bardzo wrażliwą kobietę, jaką była Eleonora Polowa, zwracał uwagę na najdrobniejsze szczegóły krajobrazu i wysnuwał z nich daleko idące wnioski. Każdy element otoczenia miał dla niego znaczenie, czasami wróżył sobie z zachowania zwierząt, sięgając przy tym po wierzenia i podania ludowe. O jego wyczuleniu na metafizykę może świadczyć zapis z dzienniczka:

¹¹ S. Majchrowski, *Wincenty Pol...*, s. 24–25.

Czemu nie usłuchałem mego przecucia? Wstąpiwszy pierwszy raz na ten dziedziniec i do tego ogrodu, nieznanymi jakimi głosem przemawiał do mnie: „Tu się będziesz kochał!” Nie lękało mnie to przecucie, sercu zachciewało się rozkoszy, chciałem znowu smakować w szaleństwie miłości. Pierwszy raz nocując w tym domu miałem sen o białej gołębiczy, która krążąc długo dokoła mej głowy odleciała w nieznaną stronę, tenże sam sen, który miałem dniem przed poznaniem Eugenii. Wszystko mnie ostrzegało (49).

Początkowo nowa miłość była dla poety zdradą pierwszej i najważniejszej ukochanej, jednak szybko przekonał się o sile uczucia do przyszłej żony. Jako szlachetny człowiek był przekonany, że nigdy nie zdradzi Eugenii, zawsze pozostanie wiernym i oddanym wielbicielem, ale Kornelia okazała się osobą czarującą i szybko zawróciła mu w głowie. Wrażliwość poety ułatwiała mu pisanie poezji, ale zdecydowanie komplikowała codzienne życie, nie umiał podejmować decyzji bez emocji, zawsze pozwalał kierować się uczuciom. Dlatego też chętnie otaczał się innymi poetami, którzy rozumieli jego punkt widzenia i podobnie funkcjonowali w realnym świecie.

Matka Pola nie była w stanie finansować jego studiów, gdyż utraciła dodatek emerytalny na kształcenie syna. Jednak młody Wincenty ociągał się z podjęciem jakiegokolwiek pracy, pomimo trudnej sytuacji materialnej nie wytrwał długo na stanowisku urzędniczym¹². Postawiony w niedogodnej dla niego sytuacji postanowił porzucić dotychczasowe życie i uciekł do Mostek, które kojarzyły mu się z sielanką i beztrudnym życiem na łonie natury. Zajął się tam studiowaniem literatury, pisaniem wierszy i zupełnie zapomniał o swoich zobowiązaniach, nie starając się nawet o podjęcie jakiegokolwiek pracy zarobkowej. Namowy ze strony rodziny i znajomych spotykały się z oporem i brakiem zrozumienia z jego strony, uważał, że jest stworzony do pisania poezji i to musi mu wystarczyć, a argumenty o konieczności zarabiania pieniędzy na utrzymanie rodziny są bezpodstawne.

Wincenty Pol był poetą niezwykle wrażliwym i uczuciowym, szczególnie oddziaływały na niego uroki przyrody. Dlatego też tak ważne stawały się dla niego miejsca, w których przebywał, zdecydowanie wolał wiejskie krajobrazy, unikał raczej miasta. Z ogromnym sentymentem wspominał miejsca, gdzie dorastał i spędzał beztrudne chwile dzieciństwa i wczesnej młodości. Miejsca kojarzyły mu się także z osobami, kształtującymi atmosferę danego domu, a zarazem wpływającymi na osobowość samego Pola. Nie ulega wątpliwości, że każde miejsce pozostawiło w nim swój ślad, wpłynęło na jego późniejszą twórczość, w jakiś sposób go zainspirowało. Jako podróżnik, miłośnik folkloru i krajoznawstwa chętnie odwiedzał nowe miejsca

¹² Wśród „obrońców” Pola znalazł się także Stanisław Pigoń, który w szkicu *Wincenty Pol pod ostrzałem demokratów*, opublikowanym w 1961 roku w tomie rozpraw *Z ogniw życia i literatury*, stwierdził, iż poeta został niesłusznie pomówiony o kolaborację, a przyczyny widocznej w jego piśmiennictwie zmiany poglądów były traktowane bardzo powierzchownie. Na uwagę zasługuje artykuł Stanisława Jasińskiego zatytułowany *Nieznany autograf „Pieśni Janusza” w Bibliotece Kórnickiej w świetle kontaktów Pola z Działyńskimi* („Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959, z. 7), wnoszący wiele do recepcji pierwszej edycji *Pieśni Janusza*.

i przywoził z nich różne pamiątki oraz szczegółowe notatki, wykorzystywane następnie w pracy naukowej i twórczej.

SUMMARY

Every man has been in places where he thinks with great sentiment. Very often these are places related to the period of childhood and early youth, especially if they were spent in an idyllic atmosphere. For Wincenty Pol, there were a few places that he later wrote with a smile, they were a kind of harbor where, whatever the situation, they could be sheltered. Field's emotional approach to places is largely due to his poetic sensitivity and sensitivity to the beauty of nature. The people who created the atmosphere of the homes visited by the poet were also unusual. These factors have made the space an important element in shaping the personality and development of creative activity.

KEY WORDS: Wincenty Pol, homes, emotional approach